Nr. 447. (Wydanie poranne). We Lwowie środa dnia 27 września 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Budżet państwowy.

Wiedeń. Minister skarbu przedłożył wczoraj izbie posłów preliminarz budżetu Przedlitawji na rok 1906.

Preliminowane są:
Dochody w sumie 1.822,027.401 kor.
Wydatki w sumie 1.819,042.210 „
Pozostaje nadwyżka 2,985.191 kor.

Zestawienie dochodów i wydatków w budżecie państwowym na r. 1906:

Wydatki:

I. Najwyższy dwór 11,300.000, II. Kancelarja gabinetowa cesarza 176.298, III. Rada państwa 3,108.640, IV. Trybunał państwowy 63.824, V. Rada ministrów i najwyższy trybunał administracyjny 3,438.552, VI. Udział w wydatkach wspólnych 274.506.285, VII. Ministerstwo spraw wewn. 78,077.835, VIII. Ministerstwo obrony kraj. 66.124,557, IX. Ministerstwo oświaty 87,260.902, X. Ministerstwo skarbu 661,701.907, XI. Ministerstwo handlu 160,289.856 XII. Ministerstwo kolei 270.410.820, XIII. Ministerstwo rolnictwa 51,264.188, XIV. Ministerstwo sprawiedliwości 75.398.596, XV. Najwyższa izba obrachunkowa 567.400, XVI. Emerytury 75,052.550 — Razem 1,819,042.210 koron.

Dochody:

Rubr. I, II, III i IV nie wykazuje żadnych dochodów.

V. Rada ministrów i najwyższy trybunał administracyjny 2,292.660, VII Ministerstwo spraw wewnętrznych 3.156.788, VIII. Ministerstwo obrony kraj. 995.837, IX. Ministerstwo oświaty 15.649.328, X. Ministerstwo skarbu 1.299 851.088, XI. Ministerstwo handlu 151,023.460, XII. Ministerstwo kolei 307 218.570, XIII. Ministerstwo rolnictwa 34 262.531, XIV. Ministerstwo sprawiedliwości 2,673.359 XVI. Emerytury 4,903 780 — Razem 1.822,027.401 koron.

Z dochodów przypada 1.790,826 946 kor. na dochody zwyczajne, a 31,200 455 na nadzwyczajne; z wydatków zaś 1.439,503.872 na wydatki zwyczajne, a 306,179.682 na wydatki nadzwyczajne.

Przy porównaniu preliminarza na rok 1906 z budżetem za rok 1905, zwracają uwagę następujące różnice:

I. w zapotrzebowaniu:

W etacie ministerstwa obrony krajowej preliminowano wydatki o 1,353.218 kor. wyżej aniżeli roku zeszłego, głównie z powodu kosztów wprowadzenia w życie nowej ustawy o podwodach wojskowych.

W etacie ministerstwa oświaty wzrosły wydatki o 2,275.184 kor., z czego przypada na uniwersytety 388.129, na szkoły średnie 852.945, na szkolnictwo przemysłowe 545.042, na szkolnictwo handlowe 124.500, na szkoły ludowe 127.355 i t. d. W rubryce szkół średnich wzrosły wydatki także z powodu założenia nowych gimnazjów, między innemi w Sokalu, Gorlicach i Stanisławowie.

W etacie ministerstwa skarbu preliminowane są wydatki o 11,673.241 kor. wyżej, z czego suma 6,361.766 kor. przypada na wstawiony do tego etatu rozdział „dług państwowy i jego administracja". W etacie tego ministerstwa powiększono wydatki między innemi na usunięcie tego stanu rzeczy, że praktykanci podatkowi muszą długo służyć bez płacy, dalej na pomnożenie posad i t. d. W rozdziale „loterja" wydatki większe są o 182.850 kor., ponieważ preliminuje się wyżej dochód ze stawek, a co zatem idzie, także wydatek na wypłacone wygrane.

W rozdziale „sól" wzrosły wydatki o 1468 000 k., ponieważ wstawiono kwotę 1,140.000 jako pierwszą ratę na zamierzone upaństwowienie prywatnych salin morskich w Istrji i Dalmacji.

W budżecie ministerstwa handlu preliminowano wydatki o 6,473.648 koron wyżej, z czego kwota 5,433.026 k. przypada na poczty i telegrafy i na urząd pocztowych kas oszczędności. Z inicjatywy komisji budżetowej wstawiono do budżetu tego ministerstwa subwencje dla austrjackiego Lloydu i Towarzystwa żeglugi na Dunaju. Na koszta udziału w austrjackiej wystawie w Medjolanie wstawiono tu kredyt 100.000 k., a na austrjacką wystawę w Londynie dodatkowy kredyt 50.000 k.; dalej idzie dodatkowy kredyt 460.000 na port tryesteński i 200.000 koron subwencji na marynarkę handlową. W dziale poczt i telegrafów wzrosły pobory służbowe personalu o 1,870.684 k., a zapotrzebowanie w kwocie 2009.360 k., przypada w większej części na uposażenie sieci telefonów.

W ministerstwie kolei wzrosły wydatki o 12,387.270 k., w ministerstwie rolnictwa o 2,400.000 k.

II. W pokryciu

preliminuje ministerstwo skarbu na rok 1906 wzrost dochodów o 22,714.360 k., a mianowicie z bezpośrednich podatków o 5,043.200, ze spożywczych o 2,748.220, z ceł o 1,745.000, ze stempli, taks i należytości o 5,676.500, z loterji o miljon koron, z tytoniu o 4,050.000 k. i t. d.

W etacie ministerstwa handlu przewidziano wzrost o 7,845.920, mianowicie prawie wyłącznie z poczt i telegrafów.

Ministerstwo kolei preliminuje na rok 1906 dochód większy o 12,474.680 k. aniżeli roku zeszłego, opierając się na pomyślnych wynikach roku 1905 i na polepszeniu się ekonomicznego położenia.

Kwestja polska w prasie rosyjskiej.

Dziennik *Ruś*, pod zwykłą rubryką: „Kwestja polska", regestruje, na wstępie do różnorodnej korespondencji w tej sprawie, najnowsze wypadki z życia polskiego. Do ważnych, symptomatycznych objawów w stosunkach polsko-rosyjskich, zalicza się tam zrównanie Królestwa Polskiego z carstwem w prawie wyborczem. *Ruś* nazywa fakt ten zwycięstwem rosyjskich uczestników komisji hr. Solskiego „nad samymi sobą", radzi zarazem, „aby nie opuszczać sposobnej chwili, która nam (to jest zwolennikom polsko-rosyjskiego pojednania) może się uśmiechnąć". W dalszym zaś ciągu pisze ten dziennik: „Dlatego, aby wrócić na drogi normalne wykolejone w czasach ostatnich społeczeństwo polskie, a dać mu punkt oparcia w walce ze skrajnymi żywiołami, stawiającymi przeszkody Królestwu Polskiemu w powrocie do życia normalnego i walki o swe prawa, należy natychmiast przystąpić do rozwiązania, zgodnie z wymaganiem rozumu stanu, piekącej i zaostrzonej kryzys szkolnej tamże. Rok szkolny już się rozpoczął przed paru tygodniami, a ogół polski oczekuje daremnie odpowiedzi ministerjalnej choćby na jedno ze swych podań, domagających się urzeczywistnienia praw językowych, przyznanych przez komitet ministrów, a potwierdzonych przez monarchę".

Według najświeższych wieści, notowanych przez prasę rosyjską, na jednem z najbliższych posiedzeń komisji hr. Solskiego poruszoną będzie kwestja zniesienia wzmocnionej ochrony na czas kampanji wyborczej w tych miejscowościach, gdzie nie istnieje konieczność utrzymania jej ze względu na zaostrzone stosunki miejscowe, objawiające się w sposób czynny. — Taż sama komisja zajmie się wkrótce kwestją utworzenia gabinetu czyli „ujednostajnienia działalności poszczególnych ministerstw", jak się urzędownie wyrażają. Z rozpoczęciem obrad nad tą kwestją, czekają tylko na powrót S. J. Wittego, który weźmie w odnośnych pracach komisji czynny udział. — Pierwsze posiedzenie komitetu ministrów, po ukończeniu aż nazbyt długich feryj, odbędzie się dnia 17 października. Na porządku dziennym tego pierwszego posiedzenia, stoi kwestja wprowadzenia wykładów polskich (z wyjątkiem języka rosyjskiego) we wszystkich szkołach handlowych Królestwa Polskiego.

Z horyzontów politycznych.

(Nowe trudności w sprawie marokkańskiej. — Królestwo, czy republika? — Zatarg Francji z Wenezuelą).

═ Pogłoski o rzekomem zupełnem załatwieniu przeciwieństw pomiędzy Francją i Niemcami na tle sprawy marokkańskiej okazały się przedwczesnemi, gdyż nietylko porozumienia nie osiągnięto, ale przeciwnie, natrafiono na nowe, a bardzo podobno poważne trudności. Świadczą o tem oświadczenia urzędowe, rozesłane w sobotę do pism przez rządy obu państw. Oświadczenie rządu francuskiego, ogłoszone bezpośrednio po konferencji prezydenta Rouviera z pełnomocnikiem niemieckim dr. Rosenem, podnosi, że rokowania utknęły na sprawach reformy finansowej i reorganizacji policji w Marokku, że jednak niemała jest nadzieja, iż rokowania skończą się pomyślnie. Oświadczenie rządu niemieckiego brzmi bardziej pessymistycznie. Powiada ono, że do trwałego porozumienia między Niemcami a Francją i wytworzenia stosunków przyjacielskich między obu państwami, może dojść tylko wówczas, jeżeli oba państwa zrobią sobie wzajemne ustępstwa. Niemcy nie domagają się od Francji, aby zrezygnowała ze swoich żądań uprawnionych i nie chcą stawiać kwestji na ostrzu miecza, ale nie mogą robić Francji podarunku, zwłaszcza, gdy idzie o rzeczy, które nie są własnością niemiecką. Komentując obecną sytuację sprawy marokkańskiej, słusznie powiada: *Frankfurter Ztg:* „Zdaje się, że po obu stronach chodzi nie tyle o rzecz samą, ile o pozory zewnętrzne, tu i tam bowiem widnieje tendencja, aby nietylko nie ponieść porażki, ale jeszcze, o ile możności, wyjść z całej tej afery wobec świata z aureolą zwycięską na skroniach. Słuszność przytem każe przyznać, że Francja znajduje się w daleko szczęśliwszem położeniu, niż Niemcy, gdyż ma ona od samego początku jasno i wyraźnie sprecyzowany program postępowania, a choć nawet umiała poświęcić Delcasségo, trzyma się trwale zasad jego polityki w sprawie Marokka. Inaczej z Niemcami. Polityka ich w tej sprawie, zrazu bez zarzutu, wyrodziła się zupełnie niespodzianie w hałaśliwą demonstracyjność i posunęła się aż do gwarantowania sułtanowi niezależności. Dzięki temu, znajdują się teraz Niemcy w błędnem kole. Jeżeli bowiem uznały konieczność reform w Marokku, to jakżeż potrafią wywiązać się ze swego przyrzeczenia co do niezależności sułtana, skoro będzie potrzeba narzucić mu te reformy, bądź na własną rękę, bądź razem z Francją, lub innemi mocarstwami!

„Sprawę pogarsza jeszcze fakt, że przecież sam cesarz przez wizytę swoją w Tangerze i wygłoszoną w nim mowę, zamanifestował przed całym światem, iż uznaje w sułtanie władcę państwa niezawisłego. Był to wielki błąd; jeżeli go już jednak popełniono, to byłoby niedorzecznem, a nawet zbrodniczem, chcieć nowe do niego dodawać błędy. Po stronie niemieckiej, jak się zdaje, widzą jasno, że grube popełniono błędy. Jeżeli tak, to nie pozostaje nic innego do zrobienia, jak tylko mieć na tyle odwagi i uczciwości, aby je teraz naprawić: zatrąbić do odwrotu z drogi fałszywej i poczynić dalsze ustępstwa w sprawie marokkańskiej. O klęsce jakiejkolwiek nie będzie mogło być nawet mowy, bo przecież i Francja poczyniła ze swej strony także ustępstwa. Wzgląd na sułtana nie może również wchodzić w grę w takiej sprawie, jak ta, która ostatecznie może zakłócić spokój światowy". Słowa zupełnie słuszne i bardzo rozumne. Wątpić jednak należy, czy dyplomacja niemiecka weźmie je sobie do serca, bo jej zasadą, jej metodą: — iść krytym sztychem, prowadzić wszędzie i we wszystkiem krecią robotę. „Uczciwość", o której wspomina organ frankfurcki, nie należy do jej wskazań politycznych. Prasa francuska wyraża się o obecnym stanie rokowań marokkańskich w tonie zdenerwowanym, ale mimo to pojednawczym, którego najlepszym wyrazem jest choćby ta okoliczność, że podnosi ona myśl, aby oddać zatarg, na tle tej sprawy powstały, pod rozstrzygnięcie sądu rozjemczego. *Echo de Paris* idzie jeszcze dalej: Wzywa ono poprostu Rosję, aby zechciała w tej sprawie interwenjować, choćby w drodze rewanżu za oddane jej przez Francję usługi w sprawie jej zatargu z Anglją o znane zajście na morzu Północnem. Są to jednak wszystko projekty, i to bardzo dalekie. — Faktem na razie jest, że na horyzoncie rokowań marokkańskich pojawiły się nowe chmury i to wówczas, gdy sądzono, że nastąpiło już zupełne porozumienie.

═ Unja szwedzko-norweska została zatem ostatecznie w drodze pokojowej rozwiązana. Treść układu znana jest z telegramów, powtarzać ją więc tutaj zbytecznie. Dość, że Norwegja wchodzi obecnie jako państwo samodzielne w skład państw europejskich. Pytanie tylko, w jakim wejdzie do niego charakterze: czy jako królestwo, czy jako republika? Zdaje się, że jako republika. Tak przynajmniej sądzić można z tego, co mówiono w Norwegji, gdy sprawa ta weszła tam na porządek dyskusji publicznej. Wyrażono tam mianowicie opinję, że Norwegja zostanie królestwem, jeżeli któryś z synów króla Oskara zgodzi się na objęcie korony norweskiej; w przeciwnym razie Norwegja przybierze formę rządu republikańską. Jeżeli w Norwegji panuje dotąd nadal ta opinja, to bezsprzecznie więcej jest szans do tego, aby Norwegja została republiką, niż królestwem. Faktem jest bowiem, że sędziwy król Oskar ciągle jest zasadniczo przeciwnym temu, aby któryś z członków szwedzkiego domu królewskiego zasiadł na tronie norweskim. Stanowisko to swoje zaznaczył on już parokrotnie, teraz zaś znowu je stwierdził kategorycznie podczas audjencji, udzielonej w tych dniach jednemu z redaktorów *Temps'a* paryskiego, do którego wyrzekł te słowa: „Osobiście jestem jak najsilniej o tem przekonany, że nigdy żaden z moich synów lub wnuków nie zostanie królem Norwegji. Ani królowa, ani ja nie moglibyśmy się z dziećmi naszemi rozdzielić. Następnie, gdyby ktoś z naszego domu zasiadł na tronie Norwegji, wówczas podniesionoby zarzut, że działa on nie jako król norweski, ale jako mój syn. Tego samego zdania zresztą byłbym i ja sam". Słowa te sędziwego króla-poety nie brzmią z pewnością zbyt zachęcająco dla Norwegów i nie brzmią również tak, aby mogły natchnąć ich nadziejami co do pozyskania na tron norweski któregoś z Bernadottów. Chyba, że może tymczasem inny wiatr powieje na szwedzkim dworze królewskim.

═ Francja ma mały zatarg z Wenezuelą, do którego dała powód sprawa następująca: Istnieje mianowicie pewne Towarzystwo francuskie, posiadające telegraf podmorski, łączący stacje wybrzeży wenezuelańskich. Prezydent wenezuelański Castro upaństwowił te-

---

(40)

HENRYK HARLAND.

TABAKIERA KARDYNAŁA

POWIEŚĆ.

(Tłómaczył H. Cepnik).

(Ciąg dalszy).

Piotrowi upływały odtąd dni jeden za drugim, coraz to nudniej, coraz to monotonniej. Do Ventirozy nie szedł, bo sądził, że iść tam nie powinien. Wrócił znowu do dawnego trybu życia. Cały dzień przepędzał bądź w ogrodzie, bądź na dalekich przechadzkach, bądź wreszcie w swoim pokoju przy oknie, obserwując z niego park i zamek.

W ten sposób upłynął cały tydzień. Z księżnej nie było ani śladu. Napróżno wyglądał jej utęsknionym wzrokiem pośród drzew parku zamkowego; napróżno przesiadywał całemi godzinami nad brzegiem rzeki, w nadziei, że może przecież się zjawi. Ale nic i nic. Bolało go to niezmiernie, gniewał się na siebie i na nią, a jednak „manatki" spoczywały ciągle na dawnem swem miejscu. Na wyjazd Piotr ani rusz jakoś nie mógł się zdecydować. Czekał, ciągle czekał.

Nagle pewnego dnia zdarzył się wypadek, który mocno Piotra poruszył. Wypadkiem tym była choroba Marjetty. Biedaczka zaziębiła się i dostała febry. Piotr użyć musiał całej swojej powagi, aby skłonić ją do położenia się do łóżka. Gdy to się stało, zajął się chorą tak, jakby własną matką. Sprowadził coprędzej lekarza, a następnie za jego poradą siostrę miłosierdzia z Werony, Scholastykę, dla pielęgnowania chorej, która oprócz febry, miała także lekkie zapalenie płuc w połączeniu z katarem oskrzeli.

Marjetta była potulna jak dziecko, tylko ciągle mówiła: że zbliża się już jej koniec, że nie podniesie się więcej z łóżka. Napróżno starano się wybić jej z głowy te przewidywania. Marjetta tak była o zbliżającym się zgonie przeświadczona, że trzeciego dnia zażądała spowiednika.

Stosując się do gorącego życzenia chorej, Piotr posłał ogrodnika po proboszcza wioskowego, ale ogrodnik wrócił niebawem z wiadomością, że proboszcz wyjechał i że wróci dopiero za trzy dni.

— Cóż teraz począć? — zapytał Piotr siostry Scholastyki, która odpowiedziała:

— W zamku jest monsignore Langshawe, kapelan księżnej, możeby jego poprosić.

— Lecz czy to wypada? Czy zresztą zechce przyjść?

— Ależ rozumie się. W takich wypadkach żaden kapłan nie odmówił jeszcze swego przybycia.

W rezultacie więc posłał Piotr ogrodnika do zamku z listem, zaadresowanym do kapelana.

Najwyżej w pół godziny potem zajechał przed willę powóz z ogrodnikiem na koźle obok stangreta. Jakież było jednak zdziwienie Piotra, gdy z powozu, zamiast spodziewanego kapelana, wysiadł sam kardynał w towarzystwie Emilji Manfredi.

— Monsignore Langshawe — rzekł zaraz na wstępie kardynał, podając Piotrowi rękę z dobrodusznym uśmiechem — bawi obecnie aż w Szkocji, dokąd wyjechał za swoim interesem, dlatego też przybywam w jego zastępstwie. Wysłaniec opowiadał mi, w jakim znajduje się pan kłopocie.

— Doprawdy, nie mam słów do wyrażenia Waszej Eminencji podziękowania za tyle dobroci i łaskawości — odrzekł Piotr, prowadząc kardynała do pokoju chorej.

Zabawił przy niej może z godzinę. Piotr, Emilja i siostra Scholastyka przebywali podczas tego w ogrodzie, ale trzymali się blisko domu, aby mogli być na każde wezwanie kardynała.

Gdy kardynał po skończonej spowiedzi wyszedł z pokoju, Piotr podbiegł zaraz ku niemu i wtedy zauważył, że kardynał miał oczy zaczerwienione, mimo, iż uśmiech igrał na jego ustach.

— Mr. Marchdale — były słowa kardynała — pańska gospodyni znajduje się w ogromnej rozpaczy z powodu jakichś uchybień, których się rzekomo względem pana dopuściła. Mojem zdaniem, są one zupełnie urojone, ale napróżno usiłowałem przekonać ją o tem. Nie uspokoi się ona dopóty, dopóki nie uzyska, jak mówiła, pańskiego przebaczenia.

— Lecz o cóż chodzi? — zapytał Piotr ze zdziwieniem. — Jeżeli uchybieniem nazwać można cierpliwość, z jaką słuchała zawsze mojego gadania w niezrozumiałym dla niej języku, to innego nie znam zupełnie.

— Mimoto poczciwina wyrzuca sobie, że panu niejednokrotnie uchybiła. Trzeba ją pocieszyć i uspokoić. Pójdźmy więc do niej.

Wszedłszy do pokoju chorej wraz z Piotrem, kardynał usiadł u węzgłowia łóżka i wziąwszy rękę Marjetty w swoje dłonie, rzekł do niej głosem łagodnym i czułym:

— No, moja kochana Marjetto, przyprowadziłem ci mr. Marchdala. Powiedz mu teraz, co ci leży na sercu, bo chce cię wysłuchać i jeśli w czem zawiniłaś, przebaczyć.

Marjetta spojrzała trwożliwie na Piotra, a widząc uśmiech na jego twarzy, rzekła:

— Przedewszystkiem proszę signorina o przebaczenie mi, że tyle ma z mojego powodu kłopotu. Ja jestem sługa signorina, lecz zamiast usługiwać signorinowi, jestem przez niego obsługiwana.

— Ależ co wy mówicie, Marjetto. Jesteście nie sługą, ale najpoczciwszą, najzacniejszą istotą pod słońcem. Przywiązałem się do was od pierwszej zaraz chwili i zapewniam was teraz, że nie sługę z was miałem, ale prawdziwą, serdeczną przyjaciółkę.

— A widzicie, że nie mieliście słuszności, myśląc, że mr. Marchdale gniewa się na was — zauważył kardynał ze śmiechem. — No, ale mówcie dalej, co wam jeszcze dolega. A może to już wszystko?

— O nie! — zaprotestowała żywo chora. — Proszę jeszcze signorina przebaczyć mi, że byłam dla niego nieraz niegrzeczna.

— Niegrzeczna? Wy Marjetto, byliście kiedy dla mnie niegrzeczną?

— O tak, signorino! — potwierdziła Marjetta głosem pełnym skruchy. — Ileż to ja razy sprzeczałam się z signorinem! Raz naprzykład sprzeczałam się z signorinem, gdy mi signorino powiedział, że święty Antoni z Padwy urodził się w Lizbonie. A to źle, to bardzo źle, gdy sługa sprzecza się ze swoim panem. Niech Ekscellencja sam powie, czy to nie źle. I dlatego proszę, aby mi signorino to przebaczył.

— Lecz jakżeż wy możecie prosić mnie o przebaczenie, kiedy nic a nic złego nie zrobiliście! — zawołał Piotr napół ze śmiechem, napół z rozczuleniem. — To wszystko tylko urojenia. Wyście taka zawsze, Marjetto, byli dla mnie dobra, grzeczna, uprzedzająca, że nic, nic wam nie mam do wybaczenia.

— Oh, signorino za dobry dla mnie, za łaskawy — mówiła dalej chora. — A ja byłam taka niewdzięczna, taka zła! Czego ja ludziom nie opowiadałam! Mówiłam, że signorino jest zwarjowany, że ma niedobrze w głowie. Ale ja tak wtedy myślałam naprawdę; dzisiaj widzę, że to wszystko było nieprawdą, że to tylko stąd pochodziło, iż signorino jest Anglikiem... Ale to jeszcze nie koniec. Ja signorina oszukałam. Było to wówczas, gdy signorino kazał mi zanieść małego prosiaka — pamięta signorino? tego „Franusia" — do mojego kuzyna, aby się u niego chował.

— Pamiętam, dobrze to pamiętam — wtrącił Piotr z uśmiechem. — No, ale cóż dalej? W czemże to oszustwo, o którem mówicie?

— W czem? Signorino pyta, w czem? — mówiła z żałością starowina — Oto w tem, że ja nie zaniosłam „Franusia" do mojego kuzyna, aby się u niego chował.

Piotr nie mógł się już powstrzymać od śmiechu, kardynał także. Niezrażona tym śmiechem Marjetta, ciągnęła dalej swoją spowiedź:

— Tak, signorino, ja go zabiłam i ugotowałam. Ale czyż mogłam zrobić inaczej? Signorino dał pieniądze na zakupno prosiaka, nie mogłam go więc darować, bo wyrzucałabym sobie potem, że roztrwoniłam cudze pieniądze. Wprawdzie signorino kazał mi go darować, ale ja nie mogłam tego zrobić i nie zrobiłam. A to było źle, bo popełniłam przez to oszustwo. Nawet nie jedno, ale dwa oszustwa! Tak jest, dwa, bo dałam signorinowi prosiaka do zjedzenia zamiast pasztetów z kapłona. Teraz tego żałuję, teraz widzę, jakie to było niegodziwe.

— Nie, Marjetto, nie mówcie tak — uspokajał Piotr rozżaloną gospodynię. — Przypominam sobie dobrze te pasztety. Jadłem je wtedy z takim apetytem, jak nigdy w życiu. Zapomniałem wam nawet podziękować za tę wspaniałą ucztę, czynię więc to teraz. Nie bierzcież sobie takich drobnostek do serca! Nic się przecież złego nie stało, nic takiego, cobym miał wam aż przebaczać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

legrafy, a gdy już ustawę właściwą ogłoszono, wywłaszczył na zasadzie wyroków sądowych Towarzystwo francuskie. W Paryżu oburzono się i pogniewano, pisały nawet dzienniki, że eskadra francuska odpłynie lada dzień z Brestu, by Castra przekonać o słuszności zażaleń Towarzystwa telegraficznego. Ostatecznie jednak zdano sobie sprawę z tego, że Wenezuela, jak inne państwa, pragnie posiadać monopol telegrafu we własnym kraju i że w koncesji nie ma żadnych zastrzeżeń, któreby urzeczywistnieniu tych pragnień stawały na przeszkodzie. Chodzi tylko dziś o to, ile Towarzystwo otrzyma odszkodowania. Będą niewątpliwie trudności, bo z prezydentem Castro dojść do ładu niełatwo.

Od wydawnictwa.

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego" stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego" **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego**, które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spółki" w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego".

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa, 27 września.

Teatr miejski: „Maskarada", komedja. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W pałacu sztuki (plac powystawowy): Wystawa prac uczniów rękodzielniczych. Od godziny 9 rano do 6 wieczorem.

W salonach Tow. sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe m.): Wystawa zbiorowa dzieł Jana Góralczyka. Od godziny 9 rano do 3 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Środa (27): Kosmy i D. — Damiana. — (14): Woz. cz. Kr. Wschód słońca o godzinie 6 minut —, zachód o godzinie 5 minut 41.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: + 11°R. Pogoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, środę: W Galicji wschodniej, na Bukowinie i w Galicji zachodniej: Pogoda zmienna, słabe wiatry, ciepłota średnia, rano mgła.

Z życia towarzyskiego. W Monasterzyskach u hr. Józefów Lasockich odbyły się zaręczyny ich siostrzenicy, Marji hr. Chomentowskiej, córki Stanisława hr. Chomentowskiego i Zofji z hr. Lasockich, z Wilhelmem hr. Rességuier, starszym porucznikiem 1 pułku ułanów, najstarszym synem hr. Olivier Rességuiera de Miremonta, właściciela Niska i Marji z hr. Kińskych.

Nabożeństwa. W kościele OO. Jezuitów: W piątek, jako w uroczystość św. Michała Archanioła, patrona Galicji, o godzinie 8 wotywa ku czci tego Świętego. O godzinie 9 Msza św. z nauką dla Sodalicji pań polskich. Suma i nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i kazaniem o zwykłym czasie (o godzinie 11, nieszpory o 4½).

W niedzielę, jako w uroczystość Matki Boskiej Różańcowej, o godzinie 6 prymarja, a zarazem Msza św. dla Róż matek, o godzinie 8 wotywa, a zarazem Msza św. dla Sodalicji panów. O godzinie 4 początek nabożeństwa różańcowego i kazanie, poczem bractwa wyruszą na procesję do kościoła OO. Dominikanów.

W kościele OO. Bernardynów: Dnia 27 bm. (w środę) zaczyna się „Uroczyste Czterdziestogodzinne nabożeństwo", z odpustem zupełnym. Początek nabożeństwa o godzinie 5 rano.

W piątek, dnia 29 bm., jako w uroczystość św. Michała Archanioła, patrona Galicji, zakończenie nabożeństwa. O godzinie 10½ suma z kazaniem. Popołudniu nieszpory z kazaniem i uroczystą procesją po kościele.

W kościele Najsłodszego Serca Jezusowego zakonnic Franciszkanek Najświętszego Sakramentu (Kurkowa 33) zaczęła się „Nowenna dziewięciodniowa" przed uroczystością Świętego Ojca Franciszka Serafickiego.

Dnia 4 października, jako w uroczystość św. Ojca Franciszka Serafickiego, ostatnia Msza św. o godzinie 10, popołudniu o godzinie 5 kazanie i błogosławieństwo Przenajświętszym Sakramentem.

Dnia 5 października: „Dzień zaduszny zakonny". Msza św. żałobna za braci i siostr zmarłych zakonu Serafickiego.

Poświęcenie sztandaru „Bractwa Dobrej śmierci". W piątek, jako w uroczystość św. Michała Archanioła, patrona Galicji, odbędzie się poświęcenie sztandaru „Bractwa Dobrej śmierci" w czasie Mszy św. o godzinie 8 rano, w kościele OO. Jezuitów.

Sekcja IV Rady miejskiej na wczorajszem posiedzeniu wyznaczyła delegatów do rewizji piekarń lwowskich, która z dniem wczorajszym się rozpoczęła, oraz powzięła szereg rezolucji w sprawie stworzenia zakładu bakterjologicznego stałego, jakoteż prowizorycznego na wypadek cholery. Przyjęto też do wiadomości sprawozdanie chemika miejskiego o rozbiorze wody dobrostańskiej, dokonanym z okazji półrocznego czyszczenia rur i zbiorników; wedle tego sprawozdania, składniki chemiczne wody dobrostańskiej znajdują się w niej w takim stosunku, iż zapewniają jej trwale należytą twardość, zdrowotność i przyjemny smak.

Sprzedaż Cetnerówki. Onegdaj odbyły się komisjonalne oględziny gruntów obok rogatki Łyczakowskiej zwanych Cetnerówka, które właścicielka, p. Zofja Jabłonowska zaofiarowała gminie m. Lwowa do zakupienia na ewentualne rozszerzenie cmentarza Łyczakowskiego. W komisji uczestniczyli: radny dr. Lisiewicz i radca magistratu Bolesław Ostrowski. Właścicielka przedstawiła alternatywę kupna całej Cetnerówki lub też tylko części. Komisja orzekła, że gmina będzie skłonną wziąć pod rozwagę także ofertę na zakupno całej Cetnerówki. Wobec tego właścicielka wniesie szczegółową formalną ofertę z podaniem ceny.

Zapomogi dla nauczycieli. Magistrat uchwalił powyższyć budżetową subwencję dla nauczycielstwa lwowskich szkół miejskich z 6 na 7 tysięcy koron, ze względu na drożyznę i niedostateczne uposażenie nauczycieli i nauczycielek niższych stopni.

Rozwiązanie Rad gminnych. Ze sprawozdania departamentu I Wydziału krajowego dowiadujemy się, że w czasie od 1 stycznia 1904 r. do 30 czerwca 1905 nastąpiło rozwiązanie Rad gminnych: w Borysławiu, Kopyczyńcach, Kutach starych, Kozłowie, Ottynji, Opulsku, Tłustem i w Żabiu. Nadto rozwiązało namiestnictwo Radę gminną w Waldorfie, w powiecie gródeckim z tego powodu, że wszyscy dotychczasowi członkowie gminy i wszyscy członkowie reprezentacji gminnej i ich zastępcy wyprzedawszy swe mienie, wyemigrowali w r. 1904 za granicę państwa. Z pomiędzy nabywców gruntów ustanowiony został tymczasowy zarząd. W tym samym okresie czasu złożyło namiestnictwo za zgodą Wydziału krajowego 51 naczelników gmin na podstawie wyników dyscyplinarnych dochodzeń przeciw nim przeprowadzonych, z czego w 19 wypadkach polecono starostwom spowodowanie wdrożenie śledztwa karno-sądowego z powodu zarzutu sprzeniewierzenia funduszów gminnych.

Znaczna kradzież. Z Mszany dolnej donoszą do *Czasu*, że na szkodę hr. Krasińskiego popełniono tam znaczną kradzież różnych kosztownych przedmiotów, między nimi trzech koszów srebrnych na owoce, wartości 600 koron i małego damskiego zegarka z monogramem M. L.

Olbrzymi grzyb. Dyrektorowi Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie, nadesłano z okolic Grojca olbrzymi grzyb borowik, ważący 1110 gramów, wysokości 20 ctm., a w obwodzie 80 ctm., czem już rywalizuje skutecznie z wiotką kibicią niejednej Lwowianki. Niezwykły ten okaz umieszczono w zbiorach oddziału przyrodniczego w Muzeum.

Korespondencja polska u żydów w Królestwie. Drukarnie żydowskie w Warszawie są zatrudnione przyrządzaniem druków handlowych z napisami w języku polskim dla licznych firm nalewkowskich. Firmy rzeczone coraz liczniej w ostatnich czasach zaczęły wprowadzać korespondencję polską zamiast żargonowej, niemieckiej itp. w stosunkach z interesentami, zamieszkałymi na prowincji.

Straty japońskie. W Tokio ogłoszono ścisły urzędowy wykaz strat, poniesionych w wojnie przez Japończyków. Zabitych w bitwach było 46.180, zmarłych skutkiem ran odniesionych 10.970, zmarłych skutkiem chorób 15.300, razem wynoszą straty japońskie 72.450 ludzi.

Wypadek z automobilem. Z Paryża donoszą: Były francuski minister spraw zagranicznych Delcassé, jadąc samochodem ze znanym bankierem wypadł z samochodu do rowu i odniósł bolesne, ale nie śmiertelne rany.

Kongres głuchoniemych. Do Berlina zjechało w tych dniach ze wszystkich stron Niemiec przeszło 2000 głuchoniemych — kobiet, mężczyzn i dzieci — na pierwszy kongres, którego celem było polepszenie ich bytu. Wysłuchiwano, a raczej przypatrywano się „przemówieniom", wypowiadanym znakami. Przewodniczył obradom prezes Centralnego Związku głuchoniemych p. Rumpf. Związek istnieje od lat kilku, honorową jego członkinią jest cesarzowa niemiecka, zasilająca go hojnymi datkami.

Z kraju.

Dobromil. *(Miejskie porządki).* Odnośnie do korespondencji z dnia 22 września rb. pod tytułem „Baligród, porządki miejskie", imieniem zwierzchności gminnej oświadczam, że miasto Baligród, pod względem porządków sanitarnych, może służyć za wzór wielu miasteczkom Galicji. Zwierzchność ubogiej gminy tutejszej w ostatnich latach kosztem kilkunastu tysięcy usunęła wszelkie złe, a zaprowadziła wszystko, co tylko może się przyczynić do poprawy stosunków sanitarnych, policję zaś sanitarną wykonuje zawsze z bezwzględną surowością. Zeszłego miesiąca bawił u nas na inspekcji radca sanitarny dr. Barzycki i miał sposobność przekonać się o prawdziwości naszego twierdzenia.

Naczelnik gminy *Grossinger.*

Złoczów *(Unia w Złoczowie)* Pomimo ruchu narodowego jaki w naszym powiecie panuje, obie narodowości polska i ruska żyją w zgodzie i jedności, boć nasz patrjotyzm w powiecie oparty jest na jedności przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi. Gdziekolwiek zaś przyjdzie do nieporozumienia a nawet do nienawiści między jedną narodowością a drugą, winni temu prowodyrzy narodu ruskiego, to jest księża ruscy, czego najlepszym dowodem wypadek zaszły w Złoczowie w cerkwi dnia 22 bm. podczas pogrzebu śp. P. Jana Senkowskiego *natione* Rusina *gente* Polaka. Na pogrzeb tegoż zaproszono tutejszego katechetę łacińskiego szkół wydziałowych ks. M. Sztyraka jako przyjaciela i dla domu śp. Jana życzliwego. Katecheta ten oświadczył gotowość oddania ostatniej przysługi tak zacnemu obywatelowi we wsi Folwarkach, z tem jednak zastrzeżeniem, aby o tem wiedział ruski miejscowy ks. proboszcz szambelan ks. Czemeryński. W tym celu była kilkakrotnie rodzina zmarłego u ks. szambelana lecz nie zastała go w domu. W dniu pogrzebu, gdy ks. katecheta Sztyrak dowiedział się rano, że ks. szambelan Czemeryński nie wie jeszcze, iż i ks. łaciński ma być na pogrzebie, udał się osobiście do niego, a gdy ten jeszcze spał, oświadczył, aby ks. szambelanowi powiedziano, że i łać. ks. będzie na pogrzebie i w cerkwi będzie miał Mszę św. Ks. katecheta Sztyrak pojechał z organistą do pobliskiej wsi Folwarki, sprowadził ciało nieboszczyka wraz z gospodarzem pogrzebu ruskim księdzem Bazylianinem J. Kossakiem, odprawił w cerkwi Mszę św. łacińską, a ks. szambelan Czemeryński w czasie nieobecności ks. katechety Sztyraka powiedział do organisty, którego tenże użył do posługi, te słowa w zakrystji cerkwi: „Jeżeli pan jeszcze raz odważy się przyjść do mojej cerkwi bez mego pozwolenia, to każę pana policjantami wyrzucić". W ten sposób pojmuje się unję w Złoczowskiem.

---

* Wpisy do koncesjonowanej szkoły muzycznej Heleny Ottawowej, przyjmuje się w lokalu szkoły, ulica Teatralna l. 16, między godz. 11—1 przed poł., a od 4—6 popoł. 998

* Biuro informacyjne oraz bezpłatnego pośrednictwa pracy, polskiego Stowarzyszenia chrześcijańskich robotników i robotnic „Ojczyzna" we Wiedniu, udziela wszelkich wiadomości o stosunkach miejscowych, a to w celu podniesienia łączności ze stowarzyszeniami pobratymczemi i rodakami na obczyźnie przebywającymi. Odpowiedź na zapytania odwrotnie za dołączeniem marki pocztowej. — Biuro otwarte codziennie wieczorem od godziny 7 we własnym lokalu III. Ungargasse nr. 4 parter. — Adres: „Polnischer-Verein „Ojczyzna". Wien, III. „Ungargasse nr. 4.

* Towarzystwo gimnastyczne Sokół macierz urządza w niedzielę dnia 1 października b. r. uroczysty wieczór inauguracyjny. Bilety do nabycia w kancelarji Towarzystwa — począwszy od środy między godziną 6—8 wieczorem.

* **Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa myśliwskiego im. św. Huberta we Lwowie odbędzie się dnia 30 września b. r. o godzinie 5 popołudniu w lokalu Redakcji „Łowca" przy ulicy Mickiewicza l. 5.

* Z „Gwiazdy". Wieczorek z tańcami „Michała" odbędzie się w sobotę dnia 30 września w wielkiej sali Stowarzyszenia. Zaproszenia wydaje biuro Stowarzyszenia.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na przytulisko Brata Alberta, złożył p. N. N. 2 kor. 50 hal.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Rozyny Schrammowej, składają Zygm. Wiedeniowie 10 kor. na schronisko Brata Alberta.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w środę, „Maskarada", komedja w 4 aktach Ludwika Fuldy.

Jutro we czwartek, z powodu próby generalnej z opery „Chopin", przedstawienia nie będzie.

W piątek, popołudniu o godzinie 3½, „Doktór z musu", komedja w 3 aktach Moliera. — Wieczorem o godzinie 7½ (pierwsze przedstawienie opery w bieżącym sezonie) po raz pierwszy „Chopin", opera w 4 aktach, napisana przez Jakóba Orefice na tle melodyj Fryderyka Chopina; słowa Augusta Orvieto. Pierwszy występ pp.: Tadeusza Leliwy, Wiktora Grąbczewskiego, panny Margot Kaftalównej, oraz pani Marji Pilarzowej i p. Juljana Jeromina. Dyrektor orkiestry p. Wiktor Podesti. — Nowa wystawa.

W sobotę, „Chopin", opera. Drugi występ pp.: Tadeusza Leliwy, Wiktora Grąbczewskiego, panny Margot Kaftalównej, oraz pani Marji Pilarzowej i p. Juljana Jeromina.

Pieniny w obrazach. P. Marceli Harasimowicz urządza w salach naszego Tow. sztuk pięknych zbiorową wystawę obrazów, studjów i szkiców, zebranych w Pieninach. Kollekcja obejmie około sześćdziesiąt prac. Otwarcie wystawy nastąpi w ciągu bieżącego tygodnia. Obraz Wygrzywalskiego „Wyzwolenie", wystawiony będzie za kilka dni.

Rada państwa.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Posiedzenie izby poselskiej.

Mowa br. Gautscha.

Wiedeń. Prezydent gabinetu br. Gautsch w dalszym ciągu swej mowy, wygłoszonej na wczorajszem posiedzeniu Izby, mówił o sprawie upaństwowienia kolei. Zaznaczył, że bezpośrednio po zamknięciu ubiegłej sesji parlamentu, zwrócił się rząd dnia 4 sierpnia br. do prywatnych kolei i zaprosił je do przedłożenia projektów wykupna tych linij. Wezwaniu rządu odpowiedziała najpierw kolej Północna i projekt wraz z zestawieniem rachunków przedłożyła. (Poseł Ellenbogen wtrąca: „Naturalnie sfałszowany"). Kolej Północna zamianowała swych przedstawicieli do rokowań, a przedłożony przez nich projekt, poddany został szczegółowemu badaniu; pertraktacje te, pomimo iż trzeba pokonać znaczne trudności, dadzą bezwątpienia pomyślny wynik. Inne koleje przedłożą z pewnością niebawem swe projekty wykupna. Co się tyczy reorganizacji i reformy obecnej administracji państwowych, to sprawa ta jest przedmiotem szczegółowego badania w ministerstwie kolei i będzie załatwiona najpóźniej z chwilą przyłączenia pierwszej prywatnej kolei do sieci kolei państwowych. Rząd dąży do takiej reorganizacji, któraby uczyniła zadość wielostronnym potrzebom ruchu i zadowoliła zarazem narodowo polityczne żądania. Już w dniu 21 czerwca br. zaznaczyłem, że rząd przeznacza na uposażenie naszych szkół wyższych sumę 25 miljonów koron. Plan rozdziału tej kwoty jest już gotów i będzie w najbliższych dniach przedłożony Izbie. Rząd jest przekonania, że sprawa uniwersytetów i poszczególnych wydziałów, może być załatwiona tylko w drodze ustawodawczej. Izba nie zdziwi się, że w chwili, kiedy właściwie dni tylko kilka dzieli nas od sesji sejmów, także czeskiego sejmu, zabiorę głos w tej sprawie. Pamiętacie panowie, że w dniu 24 stycznia br. zaznaczyłem, iż cały rozwój wewnętrznej polityki naszego państwa zawisły jest od pokojowego współżycia i zbliżenia się politycznego obu szczepów, zamieszkujących Czechy. Proszę być przekonanym, że rząd także w chwili obecnej nie zaniedba poprzeć tej sprawy i sądzę, że każdy polityk, który ma na celu dobro i normalne życie wewnętrzno-polityczne w Austrji, cel ten poprzeć musi. Niebawem przedłoży mój kolega, minister skarbu budżet, w którym uwzględnione są różne życzenia stronnictw. W każdym razie muszę jednak to podkreślić, że dla rządu wytyczną była ścisła linja, której nie można było przekroczyć w interesie równowagi budżetu.

Nie chciałbym zakończyć mowy, nie poruszywszy jednego punktu, który nietylko dotyczy stronnictw tej Izby, oraz każdego z panów z osobna, ale w pierwszej linji także ludność najbardziej obchodzi, a mianowicie kwestji, kiedy nasi wyborcy będą powołani do wykonania swych praw politycznych. Jak panowie wiecie, nadmieniłem już, iż obecna sesja Wysokiej Izby musi być nadzwyczaj krótką, ponieważ finanse i budżety poszczególnych krajów, wymagają nagłego zwołania sejmów. W ostatniej trzeciej części listopada zbierze się Rada państwa ponownie i według zamiaru rządu, wypełniać będzie swe czynności bez odraczania aż do końca czerwca, lub początków lipca roku przyszłego. W miesiącu lipcu zostałaby Wysoka Izba rozwiązana, a w drugiej połowie września, lub pierwszej października odbyłyby się nowe wybory. Jest to termin, którego życzy sobie ludność, ze względu na swe interesy gospodarcze. Nie taję jednak, że termin ten będzie dla rządu decydującym w tem przypuszczeniu, że panowie nie dla rządu, lecz dla państwa spełnicie swój obowiązek. (Schuhmeier woła: Co państwo daje robotnikom i ludowi?) Chodzi o regularne załatwienie budżetu; nie chcę pozostawić wątpliwości, co należy pod tem rozumieć. Chodzi w pierwszej linji o załatwienie prowizorjów budżetowych, o parlamentarne załatwienie mających być przedłożonymi traktatów handlowych, o dostarczenie środków na wspólne wydatki, o których miałem sposobność pierwej mówić, jakoteż o uchwalenie rekrutów. Więc nie od stanowiska panów wobec rządu, lecz od tego, czy chcecie panowie dać państwu to, czego ono potrzebuje, zależeć będzie, czy rząd nie będzie zmuszony już wcześniej zwrócić się z apelem do ludności. (Wolf woła: Im prędzej, tem lepiej.)

Zbliżamy się może do ciężkich czasów, czasy te wymagają od nas wielkich zadań, tak od rządu, jak od zastępstwa ludów. Usprawiedliwioną jest tedy prośba: Złagodźcie panowie przeciwieństwa partyjne! Pamiętajcie o tem, że jest waszym obowiązkiem, abyście swej ojczyźnie i Austrji, według najlepszej woli służyli. Rząd spełni swój obowiązek. (Huczne oklaski. Protesty u socjalistów).

Bar. Gautsch, kończąc przemówienie, powiada: Dlatego usprawiedliwiona jest moja prośba: Zmniejszyjcie panowie według możności partyjne przeciwieństwa, a oddacie ojczyźnie i państwu wielką przysługę. Rząd swe zobowiązania wypełni. (Huczne oklaski, bar. Gautsch odbiera gratulacje. Okrzyki ze strony socjalistów).

P. Gross przypomina, że pod koniec przeszłej sesji, górowała nad innemi kwestja przesilenia węgierskiego, która też obecnie jest na pierwszym planie. Koniecznem tedy jest, ażeby co do tej sprawy posłowie mogli objawić swe zdanie. Dlatego mówca wnosi otwarcie dyskusji nad mową bar. Gautscha.

Wniosek ten przyjęto.

Mowa dra Kosla.

Z kolei zabrał głos minister skarbu dr. Kosel, celem wygłoszenia exposé finansowego. Przedłożywszy zamknięcie rachunkowe za r. 1905 i budżet na r. 1906, mowca podniósł konieczność utworzenia rezerw, poczem omawia dążenia do reformy dochodów państwowych. Wskazuje na będące właśnie przedmiotem obrad pewne reformy, a mianowicie na reformę podatku domowego, reformę należytości spadkowych itd., oraz na usunięcie rozmaitych uciążliwości podatkowych.

Dalej mówił o sytuacji finansów krajowych, zwłaszcza Galicji i Czech i podnosi, że ważną

---

(51)

Ost. Bar.

Z wycieczki na Zachód.

(Ciąg dalszy).

(Świątynia męczeństwa; — Izba tortur; — oblężenie i zdobycie Antwerpji; — Upadek miasta; — jego losy w XVIII wieku; — ponowny wzrost; — Słowa Leopolda I; — obecny stan miasta; — plany na przyszłość; — Król Leopold wobec Antwerpji).

Jeszcze jeden gmach przypomina do dziś krwawe rządy dzikiego żołdaka despotyzmu hiszpańskiego, t. zw. Steen, dobrze zachowana baszta starego zamku z X wieku. Tu odbywały się posiedzenia owych strasznych trybunałów inkwizycyjnych; tu w celach despotyzmu nadużywano wiary; tu, fałszywemi usty wzywając Tego, który jest Miłością i Przebaczeniem, w Jego imieniu popełniano zbrodnie, urągające świętej Jego nauce! To świątynia męczeństwa, poświęcona krwią i łzami cierpiącej ludzkości: każdy kamień brzmi echem jęków ofiar... A jednak dobrze, że z burz czasów ocalała na naukę rządzącym i ludom; świadczy ona, że nie ma siły, która potrafiłaby ujarzmić niespożytego ducha, że nie ma mąk, któreby mogły zabić prawdę i słuszność. Miną — bo minąć muszą — gwałciciele i mordercy, a nad grobami męczenników zejdzie w końcu jasna, wiecznie młoda jutrzenka wolności! W ponurym tym gmachu, więcej niż w najwspanialszej świątyni, utwierdzamy się w naszej wierze; jak bowiem wielką i świętą jest ta nauka Chrystusa, której takie czasy i tacy ludzie skazić nie zdołali, która w oczach naszych, krocząc zwycięzko w imię miłości i przebaczenia, zagarnia czem raz większe obszary świata!

Dziś mieści się w tym gmachu zajmujące muzeum starożytności: wśród nich narzędzia inkwizycyjne i kompletna izba tortur w podziemiu!

W pobliżu Steenu, ku północy, nad małym basenem, znajduje się pobrzeże, zwane St. Aldegonde: nazwisko burmistrza, z którego pamięcią łączy się najświetniejsza i najsmutniejsza karta Antwerpji. Po owej „furji hiszpańskiej" odzyskało miasto z pomocą ks. Wilhelma Orańskiego swą niezależność: cały ruch rewolucyjny hiszpańskich Niderlandów skupił się w Antwerpji; że zaś ta dzięki przystępowi do morza i komunikacji z krajem przez Gandawę, mogła zasilać ruch powstańczy na prowincji, przeto następca Don Juana, znakomity wódz swego czasu, Aleksander Farneze, ks. Parmy, musiał pomyśleć o zdobyciu Antwerpji. Prawie dwa lata trwało to oblężenie, istna walka olbrzymów, którą tak wspaniale opisał Schiller w swej historycznej pracy. Zarówno wojska Farnezego jak mieszczanie, pod wodzą burmistrza Filipa Marnixa St. Aldegonde, dokazywali cudów waleczności i bohaterstwa: uczyniono wszystko, co rozum ludzki, poświęcenie, ambicja i bezgraniczna odwaga uczynić zdołały. Były to zapasy, godne Homera! Farneze, chcąc się dostać do miasta, buduje most przez Skaldę i nad podziw całego świata dokonywa swego dzieła. Wówczas obywatel miejski, Włoch rodem, Fryderyk Gianibelli — prawdziwy Archimedes Antwerpji — buduje piekielną maszynę okrętową, oblicza dokładnie jej zamierzone działanie, puszcza z biegiem rzeki i wysadza ów most, wspaniały utwór sztuki inżynierskiej w powietrze! Nie łamie to ducha Farnezego: w tyle dni, ile przedtem tygodni, odbudowuje most na nowo! Wtedy mieszczanie przerywają groble i zatapiają olbrzymią przestrzeń, która nagle zamienia się w morze. Farneze tworzy na poczekaniu marynarkę i dąży pod mury miasta! Byłaby się przecież utrzymała Antwerpja, gdyby nie sobkostwo bogatych obywateli: zmusili oni burmistrza do prośby o pokój. Siedemnastego sierpnia 1585 posłowie miejscy zjawili się w obozie Farnezego. Dzielny żołnierz umiał ocenić męstwo i podał bardzo łagodne warunki — nie zdołały one jednak ocalić dążącego do ruiny miasta! W roku 1568 liczyło ono jeszcze 125.000, w trzy lata później tylko 50.900 mieszkańców. Ostatecznym ciosem był pokój Westfalski, (1648) oddający ujście Skaldy w posiadanie Holandji. Miasto zamiera odtąd z każdym rokiem, tembardziej, że staje się widownią ciągłych walk. W XVIII wieku zwłaszcza leje się tu krew bezustannie: 1746 pada miasto ofiarą rozbójniczego żołdactwa francuskiego, 1792—1794 staje się piłką w ręku Austrjaków i Francuzów, aż wreszcie dostaje się pod panowanie Francji. Zabłysła wówczas znów szczęśliwa chwila: otwarto Skaldę, a Napoleon przystąpił do obszernych robót portowych. Liczące wówczas ledwie 40.000 mieszkańców miasto, ożywia się na nowo, wzrasta handel i bogactwo, wzrasta i ludność. Trwa to do roku 1814, w którem po strasznem oblężeniu przez wojska prusko angielskie pod wodzą Grahama, francuski komendant twierdzy, Carnot, dziadek późniejszego prezydenta Rp. francuskiej, musiał ją oddać w ręce Holendrów. I znów zabliźniły się rany, gdyż połączona z Holandją, brała Antwerpja żywy udział w jej kolonjalnym handlu. Przyszedł jednak rok 1830, rewolucja, zbombardowanie przedmieścia św. Andrzeja przez generała Chassé — aż interwencja francuska zmusiła Holendrów do ustąpienia, a w ostatecznym rezultacie do zrzeczenia się praw wobec Skaldy.

Przyszła wolność a z nią świetność.

Stara Skalda znów dźwiga na swych falach tysiące okrętów, aż się raduje stojący nad jej brzegiem dawny dom Hanzy. Dwadzieścia godzin dzieli ją od ujścia do morza, a przecież dzieli z nim odpływ i przypływ, dający się tu doskonale obserwować i to w znacznych rozmiarach. Zarówno jej szerokość (600 metrów) jak głębokość (10 metrów) pozwalają aż pod mury miasta dobiegać olbrzymom morskim, które co chwila przeraźliwym świstem zapowiadają swe przybycie.

W roku 1856, uczestnicząc przy uroczystości rozpoczęcia nowych robót portowych, powiedział pierwszy król Belgów, Leopold I. te pamiętne słowa:

„Antwerpja, dzięki swemu położeniu i bezpieczeństwu swej przystani, powinna zająć pierwsze miejsce pomiędzy wielkimi portami świata". Przepowiednia świetnego rozwoju spełniła się w zupełności: ludność potroiła się prawie w ciągu ostatnich lat czterdziestu. W roku 1865 liczono w Antwerpji 123.498 mieszkańców, w roku 1904 301.647, a z przedmieściami Borgerhout i Berchem 370.000. Siedmdziesiąt wielkich towarzystw żeglugi parowej ma tu stałą stację swych okrętów, których liczba stale się zwiększa; w r. 1890 przybyło do portu w Antwerpji 4532 statków o pojemności 4,517.698 ton, w r. 1904 zaś już 5826 statków, reprezentujących 9,352.276 ton. Cyfry te jasno mówią o wielkości i szybkości wzrostu miasta i wielkiej jego zamożności.

Licząc się z przyszłością, opracował rząd króla Leopolda II. projekt rozszerzenia portu i wzmocnienia fortyfikacyj antwerpskich, który, jak to już wspomnieliśmy, wywołał protesty i energiczną opozycję w łonie większości parlamentu. Zdaje się jednak, że król, który jest gorącym rzecznikiem tej sprawy, potrafi ją przecież przeprowadzić! Wskazują na to niedwuznaczne jego słowa, wypowiedziane dwukrotnie w czasie uroczystości jubileuszowych.

W czasie głównej uroczystości w Brukseli na placu Polaert, w obliczu pięćdziesięciotysięcznego tłumu, rzekł w odpowiedzi na mowę burmistrza stolicy de Mota:

„Z zadowoleniem słuchałem pańskiej mowy; słowa jednak nie zastąpią czynu. Gdyby ludzie z roku 1830 nie byli ludźmi czynu — nikogo z nas dziś tutajby nie było! Oby 75 rocznica odzyskania niepodległości zapisała się urzeczywistnieniem projektu, który od czasu uchwalenia naszej ustawy kolejowej, pierwszej w całym świecie, w r. 1834, jest najważniejszem przedłożeniem ustawodawczem.

Projekt ten stanowi o przyszłości ekonomicznej kraju i o jego bezpieczeństwie, bez podwyższenia podatku choćby o 1 centima. Boże! Ochraniaj Ojczyznę!"

Jeszcze wyraźniej, prawie w roli agitatora, wystąpił król w sześć dni później, 27 lipca na uroczystości w Antwerpji, gdzie do reprezentantów miasta powiedział:

„Przedłożenie rządowe odpowiada wszelkim wymogom i znajduje zupełne uznanie kompetentnych ludzi. Nieufność wobec niego jest chorobliwa! Naród, który nie postępuje — cofa się! Naraża się na popadnięcie w letarg równy śmierci! Mamyż iść tą drogą? (Okrzyki: Nie! Nie! Niech żyje król). A więc zamknijmy ją siłą woli i poczucia patrjotycznego! Wykonanie planu uczyni Antwerpję największym portem świata, dźwignie Belgję (po flamandzku) zapewni rozwój Antwerpji i całej Ojczyzny!"

Mowa ta wywołała naturalnie zapał nie do opisania; powszechnie też sądzą, że królowi uda się ułagodzić opozycję i przeprowadzić doniosłą ustawę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kwestja budżetowa stanowi wielki wzrost wydatków na płace urzędników, które stanowią jedną trzecią część ogólnego wydatku państwowego. Wobec tego należy wprowadzić uproszczenia w organizacji administracji, a uzyskane przez to oszczędności, użyć na polepszenie bytu sług państwowych.

Rząd przedłożył projekt ustawy w sprawie zniesienia należytości kontrolnej od alkoholu, jakoteż uproszczenie całego postępowania w sprawach należytościowych przez ograniczenie drogi instancji. Minister zakończył zapewnieniem, że administracja państwowa daleką jest od fiskalnej drobnostkowości i wszystko uczyni, celem poparcia gospodarczego rozwoju, przyczem zawsze za najgłówniejsze swe zadanie uważać będzie utrzymanie równowagi budżetowej. (Oklaski).

Dyskusja nad mową br. Gautscha.

Po mowie p. Kosla, przystąpiła Izba do dyskusji nad mową br. Gautscha.

Pierwszy zabrał głos p. hr. Sternberg i oświadczył się przeciw rewizji ustawy ugodowej z r. 1867. Zaatakował socjalistów i inne stronnictwa w Izbie i podniósł, iż br. Gautsch nie powinien w ogóle pertraktować z temi zbankrutowanemi stronnictwami. Chwalił bardzo br. Fejervary'ego, który jest nietylko dzielnym żołnierzem, ale także rozumie potrzeby ludu, czego dowód złożył przez to, iż myślał o wprowadzeniu powszechnego prawa głosowania.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dziś, z tym samym porządkiem dziennym.

Sprawa uniwersytetu włoskiego.

P. Rizzi (Włoch) uczynił wniosek, aby z porządku dziennego usunięto punkt pierwszy: sprawę utworzenia fakultetu włoskiego. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie.

Wnioski i interpelacje.

Między przedłożonymi wczoraj wnioskami znajdują się dwa wnioski nagłe pp. Choca i Fressla w sprawie powszechnego prawa głosowania, oraz wnioski w tej samej sprawie przedłożone przez pp.: Pacaka, Kramarza, Susternica i towarzyszy, oraz Pernerstorfera, Daszyńskiego i tow. Ci ostatni domagają się we wniosku swym wyrażenia br. Gautschowi votum nieufności za jego stanowisko wobec zamierzonej reformy wyborczej na Węgrzech.

Pp. Lueger, ks. Liechtenstein i towarzysze wnieśli interpelację z protestem przeciw temu, że z powodu odmówienia przez sejm węgierski wyboru członków delegacyj, ta połowa monarchji pozbawioną została prawa kontroli wydatków wspólnych. Interpelanci występują w dalszym ciągu przeciw wszelkim ustępstwom w sprawie komendy węgierskiej, a w końcu wspominają o rzekomej interwencji br. Gautscha w sprawie zamierzonej na Węgrzech reformy wyborczej.

Pp. Szusterszic i tow. wnieśli interpelację do rządu, w której domagają się wydania ustawy przeciw wzrostowi emigracji.

P. Bazyli Jaworski wniósł interpelację w sprawie rzekomych nadużyć starosty w Sokalu.

Głosy o mowie br. Gautscha.

Wiedeń. (Tel. wł.) W *Deutsch Nat. Corr.* p. Kaiser omawia wczorajszą mowę br. Gautscha i powiada, że jego stronnictwo może być z niej zadowolone. Zapowiedziana demonstracja socjalistów wypadła zupełnie marnie, gdyż nigdzie nie znalazła poparcia. Że br. Gautsch dotrzymuje słowa, tego dowodem zwołanie trzeciej krótkiej sesji. Podoba się p. Kaiserowi przyrzeczenie rewizji ugody z Węgrami, ale życzyłby sobie, aby br. Gautsch był tę kwestję obszerniej omówił. Stanowisko br. Gautscha wobec powszechnych wyborów, uważa p. Kaiser za odpowiednie, bo wobec wielkiej różnorodności narodowościowej w Austrji, powszechne prawo głosowania byłoby możliwe tylko przy wysokim cenzusie umysłowym.

Z koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem hr. W. Dzieduszyckiego. Na posiedzenie posłowie zjawili się w niezwykle licznym komplecie. Po zagajeniu obrad zawiadomił przewodniczący, że w przyszłej sesji stanie na porządku dziennym posiedzenia wybór komisji parlamentarnych, chcąc jednak dać posłom czas do porozumienia się, odroczono zamiar na kilka dni.

Następnie przewodniczący zarządził podjęcie dyskusji o sytuacji i zdał sprawę z działań prezydjum Koła podczas feryj parlamentarnych w ważnych sprawach krajowych i państwowych. Dziś dalszy ciąg dyskusji.

Z klubu czeskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Szczególne wrażenie wywołał tu ten fakt, że klub czeski, odbywszy wczoraj dwa posiedzenia, desygnował na mówców do dyskusji nad deklaracją br. Gautscha pp.: Dworzaka, Kramarza i Stransky'ego. Wiadomo bowiem, że stanowiska tych posłów są diametralnie sobie przeciwne, bo kiedy p. Kramarz jest za życzliwą neutralnością wobec rządu, to p. Stransky należy do tych, którzy chcą najostrzejszej opozycji. To też *Politik* powiada, że p. Stransky będzie w pełnej Izbie przemawiał w tym duchu.

Po wczorajszem posiedzeniu.

(Telegram Dziennika Pol.)

Wiedeń, 27 września.

Zapowiadana z góry i bardzo szumnie awantura ze strony socjalistów, nie wywarła żadnego wrażenia i wypadła bardzo marnie. Jeszcze przed laty, kiedy jeszcze w parlamencie austrjackim wybryki nie były znane, możnaby podobne posiedzenie, jak wczorajsze, uznać za burzliwe, ale dziś, po tylu gorszących scenach, krzyki takie, jakie wczoraj rozlegały się z ław socjalistów, nikogo nie obchodzą. Prezydent gabinetu br. Gautsch, starał się w mowie wczorajszej jasno przedstawić sprawy. Omijał wszelkie domyślniki. Wiadomo, że w szczególności co do stosunku do Węgier przedstawić chciał, że handlowe na tak czy owak dla Austrji w życie z dniem 1 marca 1906, wywołał żywy poklask i najzupełniejsze zadowolenie, oraz uspokojenie co do tego, że stosunki panujące na Węgrzech nie mogą wciągnąć Austrji w niebezpieczny zamęt ekonomiczny.

Z wielkiem naprężeniem oczekiwana deklaracja ministra co do zajętego przez niego stanowiska wobec zamierzonej na Węgrzech reformy wyborczej była również zupełnie jasna i wykazała, jak lekkomyślnie podniesiono przeciw niemu z tego powodu gwałtowne zarzuty. Jeśli br. Gautsch mówi, że jest upoważniony i zobowiązany wystąpić wszędzie tam, gdzie idzie o doniosły interes państwa i wypowiedzieć swoje zdanie, to może być pewnym, że olbrzymia większość izby podziela to uprawnienie i uznaje zobowiązanie.

Nader taktowne acz krótkie przedstawienie stanowiska szefa gabinetu wobec prawa wyborczego w Austrji również odpowiadało zapatrywaniom olbrzymiej większości Izby.

Szczególniej ważnem dla nas jest to, co br. Gautsch powiedział o upaństwowieniu kolei Północnej. Słowa jego potwierdzają w zupełności doniesienie informacyjne *Dziennika Polskiego* i dają pewność, że ten doniosły postulat Koła polskiego w przewidzianym terminie będzie urzeczywistniony.

Z wielkiem naprężeniem oczekuje cała Izba zapowiedzianego na najbliższe dni przedłożenia o uniwersytetach. W tym kierunku dotrzymał szef rządu słowa, bo zapowiedziana przez niego akcja w sprawie uniwersytetów postąpiła tak daleko, że jest już prawie gotowy projekt użycia 25 milionowego kredytu dla uniwersytetów. Ewentualne obawy co do kwestyj narodowościowych w tej sprawie usuwa zapewnienie ministra, że plan przygotowany obejmuje tylko rozszerzenie i rozwój istniejących już uniwersytetów, a dalej fakt, iż minister jest zdania, że tak nowe uniwersytety, jak i fakultety zakładane być mogą tylko za zezwoleniem parlamentu.

Ze szczególną otwartością i jasnością wypowiedział bar. Gautsch ustęp swej mowy, odnoszący się do sprawy rozwiązania Izby. Bar. Gautsch z całą ścisłością wypowiedział zamiar utrzymania Izby aż do lata, a zastrzeżenie co do normalnego jej funkcjonowania jest warunkiem najzupełniej usprawiedliwionym.

Z przyjęcia, jakiego doznała ta wśród najtrudniejszych warunków wypowiedziana mowa, może bar. Gautsch być zupełnie zadowolony. Nie podobała się ona tylko tym, którzy z góry już postanowili być niezadowolonymi. Na szczęście jest ich niewiele.

Sytuacja na Węgrzech.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń. (Tel. wł.). *W. Allg. Ztg.* donosi z kół, zbliżonych do dworu, że jednym z powodów ostrego wystąpienia cesarza wobec przywódców węgierskich była broszura Zeysiga. Cesarz otrzymał ją natychmiast po wyjściu, ale jej nie czytał. Wziął się do jej czytania dopiero wtedy, gdy zaczęto z nią łączyć nazwisko Banffy'ego. Przeczytawszy ją zawołał: „Teraz jednak mam tego już dość“.

Ten sam dziennik zaprzecza wiadomości, jakoby hr. Cziraky miał jeszcze jakąś misję w Budapeszcie. Misję swą zakończył on już w niedzielę.

Budapeszt. (Tel. wł.). Na 3 października zwołaną została konferencja wszystkich stronnictw, którą dzienniki nazywają zgromadzeniem narodowem. Na tej konferencji hr. Andrassy przedłoży imieniem komitetu wykonawczego rozmaite wnioski.

Hr. Andrassy na zapytanie jednego z dziennikarzy oświadczył, że zdaniem jego to, co się stało w Wiedniu, wzmocniło stanowisko stronnictwa niezawisłości, było dla niego zwycięstwem. Mowca osobiście stoi na zasadzie ugody z r. 1867, ale przeciw prądowi płynąć nie może. Nawet organ hr. Tiszy *Az Ujseg* podnosi, że stanowisko korony sprzeciwia się konstytucji i nie może być akceptowane.

Budapeszt. Hr. Jan Zichy oświadcza, iż wiadomość, jakoby otrzymał powołanie do Wiednia, jest nieprawdziwą.

Budapeszt. Rektor uniwersytetu dr. Lang zawiadomił studentów, że uchwalone w roku zeszłym przez senat postanowienia, zakazujące studentom zgromadzeń, brania udziału w ruchach politycznych itp., zostały zniesione. Studenci wśród wielkich owacyj oświadczyli rektorowi, iż nigdy nie nadużyją tego zezwolenia, poczem śpiewając pieśń Kossutha pociągnęli na technikę, gdzie odbyli zgromadzenie i uchwalili urządzić wieczorem korowód z pochodniami na cześć koalicji.

Wiedeń. Br. Fejervary przybył wczoraj o godzinie 7 wieczorem do Wiednia, a dziś rano będzie u cesarza na audjencji.

Budapeszt. Subkomitet kierującego komitetu koalicji ogłasza manifest, celem poinformowania opinji publicznej aż do zebrania się konferencji stronnictw koalicyjnych d. 3 października. Manifest przedstawia zasady, któremi się koalicja kierowała i które były decydujące przy zachowaniu się przywódców koalicji. Poruszywszy różnice między programem Korony a wyznaniem wiary stronnictwa większości, manifest przedstawia owe dwa punkty programu Korony, których treść sprzeciwia się konstytucji węgierskiej. Wobec oświadczenia, że w sprawie komendy i języka służbowego armii są wykluczone ustępstwa, powołuje się manifest na program „komitetu z 9“, który jak najbardziej rozszerza prawa monarsze, mimoto deklaracja królewska jest w sprzeczności nawet i z tym programem. Trzeci punkt deklaracji czyniący rewizję ustaw z r. 1867 zależną od kompromisu przy udziale mianowanych ad hoc deputacji parlamentarnych, nazywa manifest wprost negacją suwerenności ustawodawstwa węgierskiego, albowiem czyni on moc obowiązującą ustawodawstwa węgierskiego zawisłą od inicjatywy jakiegoś trzeciego czynnika, żąda, by kompromis doszły do skutku między komisjami otrzymał sankcję monarszą, to bezwarunkowo ogranicza wolność legislatywy węgierskiej i stanowi nowość, sprzeciwiająca się narodowym zasadom węgierskiego prawa państwowego i pojęciu państwowej samodzielności, nowość, która nigdy nie może być respektowaną. Wreszcie odnośnie do kwestyj ekonomicznych nie jest wcale potrzebną zmiana ustaw z r. 1867, gdyż węgierskie ustawy dają Węgrom prawo samoistnego rozstrzygania o tem, zupełnie niezawiśle od trzeciego czynnika, jakkolwiek koalicja pragnie, ażeby dla ugruntowania samoistnego terytorjum cłowego przyszedł do skutku traktat handlowy z Austrją, sprawiedliwy dla obu stron.

Z Królestwa.

Napady i zamachy.

W sobotę około godz. 9 tej wieczorem, kilku nieznanych ludzi strzelało z rewolwerów do dwóch żołnierzy, stojących obok cerkwi na Woli. Jeden z nich, Laurenty Morficyn (lat 25), ma postrzelone lewe ramię i szyję; drugi, Dymitr Andrejenko (lat 25), został postrzelony w brzuch. Obu pierwszej pomocy udzielił lekarz Pogotowia, a następnie odwiózł ich do szpitala ujazdowskiego. Napastnicy zbiegli.

Wizytacje pasterskie.

Z Lublina donoszą, że ks. Franciszek Jaczewski, biskup lubelski, w tym tygodniu, we czwartek, ma wyjechać celem dokończenia wizyt pasterskich i w piątek przybędzie do Jabłonnej, stamtąd uda się do Zambrowa, gdzie konsekrować będzie nowo wzniesioną świątynię. Następnie kolejno wizytować będzie w Sterdyni, Sokołowie, Siedlcach i Międzyrzeczu.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Zamach na pociąg.

Poznań. (Tel. wł.). *Gazeta bydgoska* donosi, że na kolei Łódź-Warszawa niewyśledzeni dotychczas złoczyńcy usiłowali wykoleić pociąg osobowy. Gdy im się to nie udało, dali kilkanaście strzałów do pociągu. Jeden podróżny jest ciężko ranny, kilku lekko.

Z caratu.

(Tel. wł. Dziennika Polsk).

Napady i zamachy.

Frankfurt. (Tel. wł.) Do *Frankfurter Ztg* donoszą z Rygi, że poddany niemiecki, dyrektor fabryki Veith, został w biały dzień na ulicy zastrzelony.

Niżyn (gub. czernichowska). Podczas aresztowania przez policję i kozaków młodych ludzi, przybyłych z Białegostoku, przyszło do bójki, podczas której jedna osoba zginęła, a dwóch urzędników policyjnych i dwie osoby odniosły rany.

Petersburg. W Rydze powtarzają się w dalszym ciągu zamachy na urzędników policyjnych. W Dynaburgu (Dźwińsku) również dokonano kilku takich zamachów.

Z Mitawy donoszą, że pomimo energicznych zarządzeń władz, powtarzają się próby przerwania komunikacji kolejowej.

Także na prowincji rozruchy przybierają coraz większe rozmiary.

Kongres ziemstw.

Moskwa. Kongres ziemstw uchwalił następującą rezolucję: Zważywszy, że zgromadzenia wyborcze, które jednoczą znaczną część żywiołów społecznych całego państwa, będą mogły służyć do akcji, dążącej do osiągnięcia wolności politycznej, uważa się za konieczne, aby obywatele rosyjscy, którzy przyjęli program polityczny, uchwalony przez delegatów ziemstw i miast, łączyli się w jak najliczniejsze grupy, celem otrzymania gwarancji wolności obywatelskiej i równości w myśl pierwotnych uchwał kongresu oraz spełnienia żądań narodowych według zasad, wypowiedzianych przez kongres ziemstw.

W kongresie bierze udział 113 delegatów ziemstw i 66 reprezentantów miast. Według wiadomości, otrzymanych przez deputację miasta Moskwy w Petersburgu, wybory do dumy państwowej mają się rozpocząć dnia 4 grudnia.

Bomba.

Kowno. Onegdaj wieczorem rzucono tu bombę, która zraniła policmajstra Iwanowa, trzech urzędników policyjnych i trzy kobiety.

Z Finlandji.

Petersburg. (Agencja) W rozmowie z kilkoma politykami finlandzkimi, generał gubernator ks. Oboleński oświadczył, iż pogłoski o jego ustąpieniu są nieuzasadnione. Gubernator zapewnia, że wszystkie kwestje, poruszające obecnie kraj cały, mogłyby być rozwiązane, ale stać się to może jedynie w drodze pokojowej. Dopóki w kraju trwa ruch rewolucyjny, załatwienie tych spraw jest niemożliwe. Rząd poczyni energiczne zarządzenia celem zaprowadzenia spokoju.

Petersburg. Progresiści finlandzcy połączyli się w jedną partję bez względu na polityczne odcienia. Partja ta wypracowała petycję z żądaniami, od których spełnienia zależy przywrócenie spokoju w kraju.

Warunki traktatu japońsko-angielskiego.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“)

Londyn. Wczoraj ogłoszono tu i w Tokio tekst traktatu japońsko-angielskiego.

Wstęp omawia cel traktatu, którym jest utrzymanie pokoju w Azji wschodniej i Indjach, ochrona wspólnych interesów w Chinach przy zapewnieniu niezawisłości i integralności państwa chińskiego i przestrzeganiu zasady równouprawnienia handlowego wszystkich narodów. Traktat ma zwłaszcza na celu strzedz terytorjalnych praw Anglji i Japonji w Azji wschodniej i interesów obu państw tej części świata.

Art. 1 opiewa: Z chwilą, gdy prawa i sprecyzowane interesa obu krajów będą narażone na niebezpieczeństwo, zobowiązują się oba rządy swobodnie porozumieć się z sobą i połączyć się celem przygotowania środków, potrzebnych do ochrony tych praw i interesów.

Art. 2.: Jeżeli wskutek niesprowokowanego ataku, lub w razie agresywnych kroków, przedsięwziętych przez jedno lub więcej państw, jedna ze stron, zawierających traktat, musi chwycić się wojny celem ochrony swych praw i interesów, to druga strona obowiązana jest pospieszyć bezzwłocznie swemu sojusznikowi z pomocą, prowadzić z nim wspólnie wojnę i razem z nim zawrzeć pokój.

Art. 3.: Ze względu na to, że Japonja posiada specjalne polityczne, wojskowe i ekonomiczne interesa w Korei, uznaje Anglja prawo Japonji przedsięwzięcia wszystkich zarządzeń, potrzebnych do rządzenia tym krajem, kontroli nad nim, jego ochrony i do strzeżenia i popierania swych interesów tamże, o ile te zarządzenia nie sprzeciwiają się zasadzie równouprawnienia wszystkich prowadzących handel narodów.

Art. 4. Japonja uznaje prawo Anglji do wydawania zarządzeń w pobliżu granic Indji, które Anglja będzie uważała za potrzebne do utrzymania swych indyjskich posiadłości.

Art. 5. Obie strony zgadzają się na to, że żadna z nich bez poprzedniego zapytania nie może z innem mocarstwem zawrzeć osobnego traktatu.

Art. 6. Wspomniawszy o wojnie rosyjsko-japońskiej, powiada: Anglja zobowiązuje się do najściślejszej neutralności i do pospieszenia Japonji z pomocą w razie zaatakowania jej przez inne mocarstwo.

Art. 7. Warunki, wśród których ma być udzielona pomoc wojskowa, mają ustalić władze wojskowe i marynarki obu stron, które będą od czasu do czasu odbywały odnośne konferencje.

Art. 8. Traktat zawarty jest na lat 10, a ustanawia się jednoroczne wypowiedzenie.

Podpisali traktat dnia 12 sierpnia w Londynie Lansdowne i poseł japoński Hajaszi.

Proces o pożary w Borysławiu.

(Telegram „Dziennika Polsk.“)

Stryj. (Tel. pryw.) Osk. Chomycz, przesłuchany na wczorajszej rozprawie, w dłuższym wywodzie opisywał stosunki panujące w Borysławiu, wyjaśniał przyczyny i przebieg strejku. Zapytany przez przewodniczącego, czy poczynił w śledztwie, zanotowane w protokole zeznania co do udziału swego w podpaleniach, odpowiada Chomycz: nie pamiętam!

O godzinie 8mej wieczorem rozprawę przerwano.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Z półwyspu bałkańskiego.

Stambuł. Ambasador austro-węgierski wręczył Porcie notę, podpisaną przez wszystkich ambasadorów, a domagającą się przyspieszenia reform finansowych w Macedonji, gdyż przewlekanie w tej kwestji może stać się powodem poważnych zawikłań. Nota w końcu żąda, aby Porta wydała odpowiednie zarządzenia i poparła usiłowania agentów cywilnych.

Sprawa marokkańska.

Paryż. Nota agencji Havasa donosi: Po wczorajszej konferencji Rouviera z ambasadorem niemieckim, Radolinem, przy udziale pp. Rosena i Revoil'a, należy bezpośrednio oczekiwać ostatecznego zawarcia umowy w kwestji marokkańskiej. Rosen i Revoil prawdopodobnie dziś przedpołudniem ułożą odpowiedne oświadczenia.

Protest Chin.

Waszyngton. *Wash. Post* donosi, że rząd chiński wniósł u rządów rosyjskiego i japońskiego protest z powodu dwóch punktów traktatu pokojowego w Portsmouth. Mianowicie uważa rząd chiński, że termin 18 stu miesięczny, w którym wojska rosyjskie i japońskie mają opuścić Mandżurję, jest zbyt długi, gdyż wystarczyłoby na to 9 miesięcy. Dalej sądzi rząd chiński, że także liczba żołnierzy, która ma być pozostawioną celem strzeżenia linji kolejowej, jest zbyt wielką.

Rozwiązanie unji.

Chrystjania. Minister Michelsen przedłożył na wczorajszem posiedzeniu storthingu projekt ustawy ze Szwecją. Przekazano go osobnej komisji.

Chrystjania. Dzienniki radykalne wyrażają oburzenie z powodu konwencji karlsztadzkiej, która nie zapewnia Norwegji tej niezawisłości, do jakiej ona dążyła.

Druga konferencja pokojowa w Hadze.

Petersburg. Petersburska agencja dowiaduje się, że pod datą 21 b. m. rosyjscy zastępcy dyplomatyczni za granicą wezwani zostali okólnikiem, ażeby rządom, przy których są uwierzytelnieni, wręczyli zaproszenie na drugą konferencję pokojową w Hadze. Oprócz tego otrzymali oni polecenie, ażeby w razie przyjęcia propozycji rosyjskiej oświadczyli, że propozycja rządu rosyjskiego będzie dotyczyła kwestji ściśle praktycznych. Konferencja miałaby się mianowicie odnosić głównie czy też wyłącznie do kwestji, które się wyłoniły podczas ostatniej wojny, a których rozstrzygnięcie jest nieodzownem.

Strejki.

Berlin. Strejkujący robotnicy przemysłu elektrycznego nie przyjęli przyznanych im koncesyj i z małymi wyjątkami uchwalili dalej strejkować.

Medjolan. Arcybiskup medjolański, ks. kardynał Ferrara, był wczoraj na posłuchaniu u króla i królowej. Posłuchanie trwało 20 minut.

Rominten. Witte przybył tu wczoraj.

Nowy Jork. Komura odjechał dziś z powrotem do Japonji.

Kronika z ostatniej chwili.

Mianowania. (Tel.) *Wiener Ztg* donosi: Cesarz zamianował radcę dworu i starszego radcę pocztowego Emila Gaberlego dyrektorem wojskowej dyrekcji poczt i telegrafów w Serajewie.

Katastrofa kolejowa. Lille. (Tel.) Onegdaj pociąg ekspresowy, dążący z Ostendy wykoleił się koło stacji granicznej Moriscon po stronie belgijskiej. Jak słychać dwóch podróżnych zginęło; 17 jest ranionych.

Dział ekonomiczny.

— **Wystawa przemysłowo-rolnicza w Tarnowie,** zostanie otwartą 28 września i będzie trwać do 9 października rb. Już wszystko gotowe: kioski, pawilony, dekoracje, elektryczne oświetlenie, a przedewszystkiem przedmioty, przeznaczone na wystawę, pochodzące od przeszło 300 wystawców, między którymi 60 pochodzi z samego Tarnowa. Program wystawy: 28 września, otwarcie wystawy nabożeństwem u OO. Filipinów; 29. odczyt; 30. przyznanie nagród; 1 października odczyt; 8. wiec przemysłowy; 9. tombola i zamknięcie wystawy. Oprócz tego codziennie koncerty i zwiedzania wystawy przez gości. Wstęp 40 halerzy od osoby. Młodzież płaci połowę.

— **Budapeszt** 25 września. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach za 100 kilogramów. Pszenica na październik 15·90 do 15·94; pszenica na kwiecień 16·6· do 16·64; żyto na październik 12·94 do 12·96; żyto na kwiecień 1906 r. 13·62 do 13·64; owies na październik 12·38 do 12·40; owies na kwiecień 1906 r. 12·84 do 12·86; kukurudza na wrzesień —·— do —·—; kukurudza na maj 1906 r. 13·18 do 13·20; rzepak na wrzesień —·— do —·—. Oferty na pszenicę: dobre. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: utrzymane. Pogoda zmienna.

— **Wiedeń** 26 września. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 676·25, Akcje węg. Zakł. kred. 787·50, Akcje Anglobanku 315·50, Akcje Unionbanku 565·—, Akcje Laenderbanku 451·—, Akcje Bankvereinu 569·75, Akcje Bodencredit 1041·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 562·—, Akcje kolei państw. 674·50, Akcje kolei połud. 103·50, Kolei Elbethal 452·75, Akcje kolei Północnej 5880, Akcje kolei Czerniowieckiej 585·—, Akcje Alpiny 541·—, Akcje Rima Muranji 550·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2748, Akcje fabryki broni 568·—, Akcje tureckie tytoniowe 379·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 925·—, Oblig. węg. indemn. 96·25, Renta majowa 100·40, Austr. renta koron. 100·45, Węgierska renta kor. 96·25, 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 99·85, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·35, 5 proc. listy Banku hipot. 112·50, 4 proc. listy Banku krajowego 100·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·90, 5% obligacj. kom. Banku krajow. —·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·95, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·80, Losy tureckie 147·25, Marki 117·46, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 26 września. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) *Losy* procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig p. z r. 1880 3 proc. 304·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 303·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 272·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 270·—, Pożyczka serbska rem. po 100 zł. 4 proc. 104·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 26·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 474·—, Clary 40 zł. m. kr. 253·—, Pożyczka m. Insbruku 20. zł. 78·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 93·—, Pożyczka m. Lubiany 41 zł. 66·—, Oten 40 zł. 170·—, Palffy 40 zł. m. k. 178·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 34·75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 62·—, Salma 214 zł. m. kon. 214·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 74·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 142 fr. 147·10, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 535·—.

— **Berlin** 26 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 213·25, Staatsbahny 145·—, Diskont Comandit 196·—, Berlińskie Towarz. handl. 175·50, Laura 271·2·, Bechum 257·90, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Rnble za gotówkę 216·30, Kolej warsz.-wied. 139·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 140·25, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 226·—, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 21·10, Kolej Henry 127·40, Niemiecki bank narodowy 132·25, Kanada Profered 175·60, Akcje żeglugi hamburckiej 170·25, Warszawa krótkie (Kurz Warshau) —·—, Huta „Donnersmark“ 270·—.

— **Berlin** 26 września. Austrjackie banknoty 85·15, spirytus —·—.

— **Paryż** 26 września. 4 procentowa renta 99·65, mąka 30·75.

— **Frankfurt** 26 września. Austrjackie kredyty 213·30, Kolej państw. —·—, Diskonto 195·70, Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 26 września 1905 roku.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. P. De la Scala z Bukowiny. B. Zatorski z Niwistka. R. Exner z Borysławia. Dyr. W. Kohler z Wiednia. M. Świderska z Podola ros. M. Kowenicka z Brzeżan. M. Lewicki z Koniuszki. W. Nałęcz z Warszawy. F. Jankowski z Genewy. K. Traczewski z Brzeżan. K. Kozicki z Podola ros. J. Polaszek z Wiednia. R. Fangor ze Swidnicy. J. Żuk Skarszewski z Borysławia.

59)

Walka o miłość.

POWIEŚĆ Z FRANCUSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

— Odkąd umarł, nie mam już tej siły — odrzekła stara kobieta.

— On żyje przez nas, matko. Nie przestaje z nami obcować.

— Tak, z wami. A na mnie oczekuje.

Jerzy uśmiechnął się.

— Nie, matko, tyś nam potrzebna.

Wkrótce sala się zaludniła i na wezwanie urzędnika wszyscy wylegli na peron. Zdala ukazało się dwoje oczu czerwonych ekspresu, szalonym pędem zbliżającego się do stacji. Ostatnia chwila pożegnania. Pani Guibert była wzruszona jak nigdy, powtarzając:

— Mój synu, mój drogi synu! — tuląc do piersi głowę młodzieńca, który uśmiechnął się dla dodania jej odwagi.

Ostatniem jej słowem była modlitwa:

— Boże, weź go w swoją opiekę!

Złamana smutkiem, wsparta na ramieniu Poli, wróciła do wózka Trelaza.

— Nie martw się, mamo — mówiła córka. — Rozstajemy się na rok jeden. Dawniej byłaś mężniejsza.

Wszakże i ona doznawała udręczenia z powodu powierzonej sobie tajemnicy.

Powrót odbył się w milczeniu. W Maupas, w ciągu wieczora, pani Guibert nagle wybuchnęła płaczem.

— Mam przeczucie, że go już nie zobaczę — mówiła.

— Ależ on na nic się nie naraża! — uspakajała Pola, sama przerażona tem przewidywaniem niebezpieczeństwa jej tylko znanego.

— Ja nie wiem. Jest mi tak smutno jak w tym roku, w którym umarł twój ojciec.

Przemogła się ostatecznie dlatego, żeby nie wzruszać córki i biorąc ją za rękę ze słodyczą i rozrzewnieniem, rzekła:

— Droga moja córeczko! Ty jesteś ostatnim kwiatem w moim opustoszałym ogrodzie.

CZĘŚĆ DRUGA.

I.

Trzynaście u stołu.

— Możebyśmy mogli zasiąść do stołu — nieśmiało odezwał się pan Dulaurens.

Pod spojrzeniem jakie wymierzyła mu małżonka, opuścił natychmiast bliskie sąsiedztwo kominka, na którym płonęły grube szczapy dębowe i zemknął do kąta.

Pani Dulaurens zwracając się do gości z uśmiechem pokazała im kalendarz z wypisaną grubemi literami datą: 25 lutego.

Panna Songeon postarzała i wyschła, podniosła się pierwsza, jakby ją niezmiernie zajmowały dnie uciekające w przeszłość, a jej tylko chodziło o zajęcie opróżnionego miejsca tuż przy kominku. Tylko co powróciła z Rzymu: zimą najwięcej przywiązywała wagi do miejsc świętych, położonych na południu; dla spełnienia tej pobożnej pielgrzymki, musiała naprędce zlicytować inwentarz jednego ze swoich dzierżawców, zaległego w ratach. Wyciągnąwszy do ognia ogromne stopy, wpatrzyła się w wykaz dni miesiąca.

— Ależ to 25 lutego 1898! — rzekła po przeczytaniu. — A dziś mamy 25, 1901. Pani cofasz się o całe trzy lata.

(C. d. n.).

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1905 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. o godz.	Do Lwowa z:
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola). Żydaczowa. Worochty (od 1/7 do 20/9 wł.). Delatyna. (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk. Nowosielicy. Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·51	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi). Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	6·1[illegible]	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta). Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.). Seretu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	7·30	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·50	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mezö-Laborcza, (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	11·55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
1·38	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa p. Przemyśl
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczka, Serethu, Radowiec, Berhomethu [w poniedziałki], Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
3·30	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
—	3·45	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Drohobycza, Borysławia
—	4·32	Jaworowa
—	5·30	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchej, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa [p. Tarnów], Mielca przez Dombicę, Dynowa, Chyrowa [p. Przemyśl]
—	[illegible]·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Seretnu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), Nowego Sącza p. Tarnów, Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa p. Przemyśl
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
—	9·56	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka Chyrowa p. Przemyśl
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

na dworzec „Podzamcze"

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. o godz.	Do Lwowa z:
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
3·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·05	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

POCIĄG posp. odchodzą	POCIĄG osob. o godz.	Ze Lwowa do:
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, Nowego Sącza p. Tarnów,
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Kałusza, Serethu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca p. Dębicę, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk. (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6.55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadorzeża, Dynowa, Orłowa p. Tarnów, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza p. Przemyśl, Dynowa, Tarnobrzegu, Nowego Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	9·00	Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedzielę i święta), Kałusza, Delatyna p. Kołomyję, Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·55	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
—	11·10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
2·00	—	Podwołoczysk, [Kijowa, Odessy], Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, [Botuszan, Jass, Bukaresztu]. Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa [p. Przemyśl], Jasła, Chabówki, Zakopanego [p. Rzeszów], Wieliczki, N. Sącza, Dworów.
—	2·55	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta)
—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Kołomyi, Żydaczowa. Körözmezo od 1/5 do 30/9 włącznie
—	5·58	Jaworowa
—	6·25	Ławocznego, [Pesztu]. Drohobycza. Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk. (Kijowa, Odessy), Brodow
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie). Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·40	Ickan, Czortkowa. Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretu, Brodiny, Putny Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4)
—	11·25	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·10	Stryja, Drohobycza, Borysławia

z dworca „Podzamcze"

POCIĄG posp. odchodzą	POCIĄG osob. o godz.	Ze Lwowa do:
—	6·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·16	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa.
2·18	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodow, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyne, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa.
—	9·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 6·50, 7·50 rano, 9·55 przed połud., tylko w niedzielę i rz. k. święta, 1·46 po południu tylko w niedzielę i rz. k. święta 3·05, 4·16, 5·00 po południu; 7·41 i 8·55 wieczór.

z Janowa 8·18 rano, 1·15 po południu (od 1/5 do 30/9 włącznie), 4·32 popoł., 8·45 wieczór (od 14/5 do 10/9 włącznie) i 9·25 wieczór (od 14/5 do 10/9 włącznie co niedzieli i rz. k. święta)

ze Szczerca od 1/6 do 10/9 włącznie co niedzieli i rz. k. święta o 10·10 wieczór.

z Lubienia od 14/5 do 10/9 włączn. co niedzieli i rz. k. święta o 11·52 wieczór.

do Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 5·50 rano, 8·30 rano (tylko co niedzieli i rz. k. święta); 12·30 po połud., (tylko w niedziele i rz. k. święta), 2·10, 3·20 popołud.; 6·10, 7·30 i 7·55 wieczór.

do Rawy ruskiej 11·15 w nocy każdej niedzieli)

do Janowa 6·55 rano, 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 14/5 do 10/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), 3·08 po połud. (od 14/5 do 10/9 włącznie) i 5·58 po połud.

do Szczerca 1·55 po połud. (od 1/6 do 10/9 włącznie w niedzielę i rz. k. święta)

do Lubienia W. 2·15 po południ (od 14/5 do 10/9 w niedzielę i rz. k. święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest poźniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i. t. p., nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.